



Sygn. akt II CSK 146/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 maja 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marian Kocon (przewodniczący)

SSN Monika Koba

SSN Roman Trzaskowski (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa J. N.
przeciwko M. W. i W. W.
o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę
i ustalenie odpowiedzialności na przyszłość,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 15 maja 2019 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 18 października 2017 r., sygn. akt I ACa [...],

1) uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej apelację pozwanych (punkt I, podpunkty a, c, d, e, f, g, i h) i w tym zakresie apelację tę oddala;

2) zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 1800 (tysiąc osiemset) złotych z tytułu zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego;

3) nakazuje pobrać solidarnie od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Apelacyjnego w [...] kwotę 7450 (siedem tysięcy

czterysta pięćdziesiąt) złotych z tytułu nieuiszczonej opłaty od skargi kasacyjnej, od zapłacenia której powód został zwolniony.

UZASADNIENIE

J. N. domagał się zasądzenia od M. W. i W. W. *in solidum* kwoty 277.000 zł z odsetkami ustawowymi z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę, kwoty 480 zł z odsetkami ustawowymi z tytułu odszkodowania za koszty leczenia i przejazdu do zakładów opieki zdrowotnej, kwoty 300 zł miesięcznie z tytułu renty za zwiększone potrzeby, kwoty 4.500 zł z tytułu skapitalizowanej renty za zwiększone potrzeby od dnia wypadku do dnia wniesienia pozwu, kwoty 1.790 zł miesięcznie z tytułu renty w związku ze zmniejszeniem widoków powodzenia na przyszłość i utraty dochodów, płatnej w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2013 r., kwoty 2.950 zł miesięcznie z tytułu renty w związku ze zmniejszeniem widoków powodzenia na przyszłość i utraty dochodów, płatnej od dnia 1 stycznia 2014 r., kwoty 4.000 zł z tytułu pokrycia kosztów przygotowania powoda do nowego zawodu oraz kwoty 741 zł miesięcznie z tytułu renty na koszty opieki osób trzecich, płatnej od dnia wytoczenia powództwa. Ponadto żądał ustalenia odpowiedzialności pozwanych za szkodę powstałą w przyszłości w związku z wypadkiem z dnia 27 czerwca 2012 r.

Wyrokiem z dnia 13 października 2016 r. Sąd Okręgowy w S. zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda: kwotę 180.000 zł z tytułu zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami liczonymi odrębnie dla każdego z pozwanych od bliżej oznaczonych dat (pkt 1), kwotę 480 zł z tytułu odszkodowania z ustawowymi odsetkami liczonymi odrębnie dla każdego z pozwanych od bliżej oznaczonych dat (pkt 2), kwotę 900 zł z tytułu skapitalizowanej renty na zwiększone potrzeby z tytułu kosztów leczenia za okres od 1 lipca 2012 r. do 30 września 2013 r. (pkt 3), kwotę 60 zł miesięcznie, poczynając od dnia 1 października 2013 r. i na przyszłość, z tytułu renty na zwiększone potrzeby z tytułu kosztów leczenia, płatną do 10 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami od uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, przy czym co do renty za październik 2013 r. z ustawowymi odsetkami liczonymi odrębnie dla każdego z pozwanych od bliżej oznaczonych dat, a ponadto w stosunku do pozwanego co do rat za listopad i grudzień 2013 r. oraz styczeń 2014 r. - od dnia 15 stycznia 2014 r. (pkt 4), kwotę 600 zł miesięcznie, poczynając

od 1 października 2013 r. i na przyszłość, z tytułu renty za zwiększone potrzeby z tytułu kosztów pomocy dla powoda ze strony osoby drugiej, płatną do 10 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami od uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, przy czym co do rat renty wymagalnych do dnia 28 lipca 2016 r. - z ustawowymi odsetkami od dnia 29 lipca 2016 r. (pkt 5) oraz bliżej oznaczone kwoty z tytułu renty wyrównawczej za całkowitą utratę zdolności do pracy za okres od stycznia 2013 r. do października 2016 r. z bliżej oznaczonymi ustawowymi odsetkami i na przyszłość, poczynając od dnia 1 listopada 2016 r., płatną do 10 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami od uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat (pkt 6). Ponadto ustalił odpowiedzialność pozwanych za dalsze, mogące powstać w przyszłości skutki zdarzenia z dnia 27 czerwca 2012 r. (pkt 7), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 8) i orzekł o kosztach postępowania (pkt 9-11).

W ramach podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy ustalił m.in., że od dnia 1 marca 2012 r. powód był zatrudniony przez pozwaną, prowadzącą działalność gospodarczą w zakresie produkcji mąki i otrąb (młyn), na stanowisku kierowca - pracownik fizyczny. W prowadzeniu działalności gospodarczej pozwanej pomagał i pomaga jej mąż - pozwany W. W., który nie jest wprawdzie ani współwłaścicielem młyna, ani pracownikiem, jednakże faktycznie odgrywa dużą rolę przede wszystkim w sferze produkcyjnej i technicznej, czego wyrazem było to, że również do niego pracownicy zwracali się „szefie”.

W dniu 27 czerwca 2012 r. powód wykonywał obowiązki pracownicze - załadowywał otręby na samochód dostawczy w ten sposób, że samochód był podstawiony pod zamontowany wzdłuż sufitu przenośnik ślimakowo-śrubowo-korytowy PSK 250, który transportował otręby i zsypywał je przez otwory bezpośrednio na skrzynię samochodu. Pod koniec pracy nastąpił zator otrębów i urządzenie zatrzymało się, o czym powód – któremu sytuacja taka zdarzyła się po raz pierwszy - poinformował pozwaną. Oświadczyła ona, że też się na tym nie zna, ale najpierw trzeba usunąć ze zablokowanego miejsca otręby. Powód wszedł na skrzynię samochodu, otworzył od góry blachę przykrywającą przenośnik na wysokości drugiego otworu i usunął stamtąd otręby, po czym poszedł do biura właścicielki, która zdecydowała, żeby skontaktować się telefonicznie z pozwanym.

Ten wskazał pierwotnie na potrzebę skontaktowania się z elektrykiem - co powód uczynił (elektryk miał przyjechać następnego dnia rano) - następnie jednak, po przyjeździe do młyna, oświadczył, że spróbuje uruchomić przenośnik. Po włączeniu silnika przenośnik ruszył, ale po krótkim czasie otręby znowu się zablokowały, tym razem w miejscu, gdzie wylot od dołu był zamknięty zasuwą. W związku z tym pozwany polecił powodowi usunięcie kłapy wylotu (jego otwarcie). Wymagało to przestawienia samochodu, w trakcie którego pozwany nakierowywał powoda, po czym powód wszedł na skrzynię samochodu i otworzył klapę. Jednakże otręby były zablokowane i nie zaczęły się sypać, wobec czego pozwany powiedział, że powód ma spróbować je usunąć. Kiedy powód, stojąc na skrzyni samochodu tyłem do pozwanego (nie widział go), udrażniał zator (wkładając rękę w głąb otworu, dotykając bezpośrednio mechanizmu ślimakowego, czyszcząc i wysypując z niego otręby), pozwany wyszedł do pomieszczenia, gdzie była szafa sterownicza, żeby zmienić bieguny - w celu zmiany kierunku obrotu ślimaka. Po przestawieniu biegunów wrócił do pomieszczenia załadunku i – nie sprawdzając, gdzie jest powód, bez żadnego ostrzeżenia - włączył przycisk uruchomienia urządzenia, znajdujący się przy drzwiach korytarza, wskutek czego przenośnik zaczął wciągać i miażdżyć rękę powoda. Gdy powód zaczął krzyczeć, pozwany natychmiast wyłączył urządzenie, jednakże poproszony o pomoc w zejściu ze skrzyni samochodu, stał przerażony i w pierwszej chwili nie reagował.

W następstwie wypadku, niespełna 32-letni powód doznał masywnego uszkodzenia struktur kostno-stawowych, mięśni i ścięgien lewej kończyny górnej powoda oraz masywnego uszkodzenia nerwów lewej kończyny górnej na poziomie przedramienia, nadgarstka i dłoni. Związany z tym długotrwały uszczerbek na zdrowiu obejmuje stawy rzekome obu kości przedramienia lewego (35%), utrwalony przykurcz kciuka z następczą bezużytecznością (15%), utrwalone przykurcze zgięciowe palca II i III ręki lewej z następczą bezużytecznością (odpowiednio 15 i 5%), amputację paliczka dalszego i utrwalony przykurcz zgięciowy kikuta palca IV ręki lewej z następczą bezużytecznością (4%) i wynosi łącznie 59%. Lewa ręka i lewe przedramię są zniekształcone i oszpecone w stopniu, który przez biegłego specjalistę chirurgii plastycznej został określony jako amputacja kończyny górnej lewej w obrębie przedramienia, powodująca 30% trwały uszczerbek na zdrowiu,

całkowicie niezależny od oceny ortopedycznej zaburzeń czynności motorycznych tej kończyny. Mimo kilkukrotnych hospitalizacji i operacji uszkodzona kończyna jest praktycznie bezużyteczna, a ze względu na brak zrostu kości leczenie nie jest zakończone i istnieje ryzyko chirurgicznej amputacji. Negatywne zmiany mają charakter nieodwracalny. Powód jest praktycznie jednoręczny, co sprawia, że doświadcza trudności przy wykonywaniu podstawowych czynności życia codziennego (ubieranie się, przygotowywanie posiłków, opieka nad dwójką dzieci) i dożywotnio potrzebuje pomocy innych osób (obecnie w wymiarze 2 godzin dziennie). Utracił też całkowicie zdolność do wykonywania pracy w zawodzie kierowcy. Dolegliwości bólowe powód najsilniej odczuwał przez kilka tygodni następujących bezpośrednio po wypadku, a następnie ich nasilenie zmniejszyło się, jednak nadal utrzymują się one z natężeniem wymagającym stałego unieruchomienia i okresowego przyjmowania leków przeciwbólowych. Wszystko to spowodowało zaburzenia adaptacyjne (ocenione na 5% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu) i podjęcie leczenia psychiatrycznego. W przypadku utrzymywania się ograniczeń (sprawności fizycznej) zaburzenia adaptacyjne ulegną utrwaleniu i przekształcą się w trwałe zaburzenia osobowości.

W związku z wypadkiem powód ponosił koszty leczenia farmakologicznego, zakupu leków, opatrunków, również koszty dojazdów w związku z tym leczeniem.

Orzeczeniami lekarza orzecznika ZUS uznano go za niezdolnego do pracy do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustalono, że w wyniku zdarzenia z dnia 27 czerwca 2012 r., które zostało uznane za wypadek przy pracy, doznał on 57% stałego uszczerbku na zdrowiu.

Decyzjami ZUS powodowi przyznano prawo do świadczenia rehabilitacyjnego za okres od 26 grudnia 2012 r. do 20 grudnia 2013 r. w wysokości 100% podstawy wymiaru, następnie rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy od dnia 21 grudnia 2013 r. w wysokości 1 186,93 zł., a od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia 31 grudnia 2017 r. - w wysokości 1 240,17 zł miesięcznie.

Ponadto powód uzyskał jednorazowe odszkodowanie w wysokości 41.000 zł z ustawy wypadkowej.

Od ubezpieczyciela udzielającego pozwanej ochrony w zakresie odpowiedzialności cywilnej związanej z działalnością jej przedsiębiorstwa powód otrzymał kwotę 50.000 z tytułu zadośćuczynienia, która w całości wyczerpała sumę gwarancyjną.

W związku z wypadkiem Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę pracodawcy (pозwanej), w wyniku której stwierdzono, że przenośnik ślimakowy nie został dostosowany do wymagań minimalnych określonych w rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 30 października 2002 r. w sprawie minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy (Dz. U. Nr 191, poz. 1596 ze zm.), co obciąża pracodawcę. Pracodawca nie zamontował zabezpieczeń mających na celu zminimalizowanie ryzyka związanego z użytkowaniem maszyn, nie zapewnił również systemu sygnalizacji (np. akustycznej) informującego pracowników o uruchamianiu przenośników ślimakowych.

Prawomocnym wyrokiem z dnia 22 marca 2016 r. Sąd Rejonowy w Ł. VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w P. skazał pozwaną za to, że będąc pracodawcą i właścicielem firmy [...] i z tego tytułu osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie zapewniła sprawnego technicznie przenośnika ślimakowego PSK 250 wyposażonego w zapewniający odległość bezpieczeństwa lej zasypowy z siatką ochronną przy zasuwie przenośnika, a także dopuściła do wykonywania pracy polegającej na udroźnianiu przenośnika PSK 250 pracownika J. N. nie posiadającego potrzebnych kwalifikacji, umiejętności oraz znajomości przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przez co naraziła pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo doznania obrażeń ciała określonych w art. 156 § 1 pkt 2 k.k., tj. dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 220 § 1 k.k.

W toku postępowania karnego, biegły sądowy z zakresu bhp wskazał na trzy grupy przyczyn wypadku: nieprawidłowości techniczne w postaci niesprawności przenośnika ślimakowego, polegającej na braku - przy zasuwie przenośnika, gdzie doszło do wypadku - leja zasypowego, zabezpieczonego siatką o takich wymiarach, aby uniemożliwiła wsunięcie w gardziel leja przedramienia (przyczyna

bezpośrednia), oraz braku sygnalizacji ostrzegającej przed uruchomieniem przenośnika (przyczyna pośrednia), nieprawidłowości dotyczące organizacji pracy w postaci dopuszczenia do wykonania pracy polegającej na udrażnianiu przenośnika powoda, nie posiadającego do tego kwalifikacji, potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów i zasad bhp (przyczyna pośrednia), oraz nieprawidłowe zachowanie człowieka w postaci załączenia przez osobę kierującą obsługą przenośnika (pозwanego) jego napędu bez upewnienia się, że nie spowoduje to wypadku, jak również wykonywanie przez poszkodowanego czynności w strefie niebezpiecznej przenośnika (przyczyny bezpośrednie).

Uwzględniając powództwo w znacznej części, Sąd Okręgowy wskazał, że oboje pozwani dopuścili się czynów niedozwolonych (art. 415 k.c.), a ich odpowiedzialność jest solidarna (art. 441 § 1 k.c.). Pozwany odpowiada za uruchomienie przenośnika bez upewnienia się, że nie jest to niebezpieczne, a więc za sprzeczne z przepisami prawa i podstawowymi, powszechnymi normami bezpiecznego zachowania działanie będące bezpośrednią przyczyną wypadku, natomiast pozwana - za niezapewnienie sprawnego technicznie i należyte zabezpieczonego przenośnika ślimakowego i dopuszczenie powoda do wykonywania pracy polegającej na udrażnianiu przenośnika, mimo braku potrzebnych kwalifikacji, umiejętności i znajomości przepisów i zasad bhp, a więc za zaniechania, które doprowadziły do zaistnienia wypadku i które zostały wiążąco ustalone prawomocnym wyrokiem skazującym (art. 11 zd. 1 k.p.c.). Sąd ocenił, że odpowiedzialność pozwanego nie podlega dyskusji, i to niezależnie od tego, czy przyjąć - jak twierdzi powód - iż pozwany polecił mu usunąć zablokowane otręby, czy też nawet jeżeli przyjąć - jak twierdzi pozwany - że nakazał mu jedynie odsunięcie zasuwę otworu przenośnika. W każdym razie pozwany miał obowiązek upewnić się, czy włączenie urządzenia nie zagraża bezpieczeństwu powoda, zwłaszcza że kiedy udawał się do pomieszczenia z szafką sterowniczą, znajdował się on na skrzyni ładowniczej i wykonywał czynności przy otworze przenośnika.

Przyjmując, że roszczenia powoda o zapłatę zadośćuczynienia, odszkodowania za koszty wynikłe z uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia oraz renty, podobnie jak żądanie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, zasługują -

w świetle art. 445 § 1, art. 444 § 1 i 2 oraz art. 189 k.p.c. - na uwzględnienie co do zasady, Sąd pierwszej instancji uznał, iż odpowiednią sumą z tytułu zadośćuczynienia będzie kwota 270.000 zł. Biorąc jednak pod uwagę otrzymane przez powoda jednorazowe odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy (41.000 zł) oraz świadczenie z ubezpieczenia OC pozwanej (50.000 zł), zasądził od pozwanych kwotę 180.000 zł z tytułu zadośćuczynienia. Krzywdę powoda ocenił jako bardzo dużą, uwzględniając m.in., że w chwili wypadku miał on niespełna 32 lata, doznał długotrwałych, intensywnych cierpień fizycznych (ekstremalny ból samego urazu wypadkowego, bolesność ośmiokrotnego i wielomiejscowego gojenia ran, przeczulica w obrębie ręki i przedramienia, wywołująca silną bolesność przy najlżejszym dotyku) i psychicznych (praktyczna, nieodwracalna bezużyteczność i deformacja lewej kończyny górnej, bardzo duże ograniczenia w codziennym funkcjonowaniu, m.in. w zakresie ubierania się, przyrządzania posiłków czy opieki nad dziećmi, wysoki stopień niesamodzielności, dożywotnia potrzeba opieki osób trzecich, utrata zdolności do wykonywania zawodu kierowcy), powodujących zaburzenia adaptacyjne, które ulegną utrwaleniu i przekształcą się w trwałe zaburzenia osobowości, jak również to, że mimo kilkakrotnych hospitalizacji i operacji (pobyty szpitalne trwały ponad miesiąc) leczenie nie zostało zakończone (brak zrostu ręki mimo upływu prawie 5 lat od wypadku) i istnieje ryzyko amputacji ręki w przyszłości.

Wyrokiem z dnia 18 października 2017 r., po rozpatrzeniu apelacji obu stron, Sąd Apelacyjny w [...] zmienił wyrok Sądu Okręgowego w punktach 1-6 i 8-11 w ten sposób, że kwoty zasądzone od pozwanych na rzecz powoda w punktach 1 i 3-6 obniżył o 20% (pkt I, lit. a, c, d, e, f), kwotę zasądzoną w punkcie 2 podwyższył do 3584 zł (pkt I, lit. b) i zmodyfikował rozstrzygnięcie o kosztach zawarte w punktach 9-11 (pkt I, lit. g, h, i), oddalił obie apelacje w pozostałym zakresie (pkt II) i zniósł między stronami koszty postępowania apelacyjnego (pkt III).

W całości podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji. Za nietrafny uznał zarzut pozwanych dotyczący uznania przez ten Sąd za niemającą istotnego znaczenia dla powstania

odpowiedzialności pozwanego okoliczność, czy polecił on powodowi usunięcie zablokowanych otrębów, a także zarzut błędnego uznania, że takie polecenie zostało w ogóle wydane. Zdaniem Sądu odwoławczego, oceniając zeznania powoda w tej kwestii za wiarygodne, a zeznania pozwanego - za pozbawione tej właściwości, Sąd Okręgowy skorzystał ze swobody wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c. Słusznie też przyjął, że kwestia ta nie ma znaczenia dla odpowiedzialności pozwanego, który ponosiłby odpowiedzialność nawet wtedy, gdyby wykazał, iż takiego polecenia nie wydał.

Za bezpodstawne Sąd Apelacyjny uznał także zarzuty obu stron dotyczące wysokości zadośćuczynienia. W tym zakresie wyjaśnił przede wszystkim, że określenie wysokości zadośćuczynienia stanowi kompetencję sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, a jej korygowanie przez sąd odwoławczy jest uzasadnione tylko wówczas, gdy jest ona rażąco wygórowana albo rażąco niska. Zarzut niewłaściwego jej określenia może być uwzględniony, jeżeli nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria wpływające na tę postać kompensaty albo jedno z tych kryteriów zostało bezpodstawnie uznane za dominujące. Tymczasem Sąd odwoławczy w całości zaaprobował kryteria, którymi kierował się Sąd Okręgowy.

Nie uwzględnił też zarzutu dotyczącego bezzasadności zaliczenia na poczet zadośćuczynienia odszkodowania wypłaconego powodowi z tytułu ubezpieczenia wypadkowego w związku z wypadkiem przy pracy, wskazując, że wysokość tego odszkodowania może być uwzględniona jako okoliczność mająca znaczenie dla określenia wysokości zadośćuczynienia.

Zmiana wyroku Sądu pierwszej instancji była przede wszystkim konsekwencją przyjęcia, że powód przyczynił się do powstania szkody w 20%. Ocena ta wynikała ze stwierdzenia, że na powodzie nie ciążył żaden obowiązek naprawy przenośnika ślimakowego, a podjęte przezeń czynności nie leżały w zakresie jego obowiązków pracowniczych. Okoliczności te, a także zasady doświadczenia życiowego oraz zdobyte wykształcenie (ukończona szkoła zawodowa - mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych), ukończone przez powoda kursy, w tym uczestnictwo w konsultacji zbiorowej dla inspektorów służb

bhp w placówkach oświatowych, powinny - zdaniem Sądu Apelacyjnego - skłonić powoda do refleksji, że nie powinien on w ogóle przystępować do naprawy tego sprzętu, skoro nie miał ani uprawnień ani wiedzy niezbędnej w tym zakresie.

Podwyższenie kwoty zasądzonej z tytułu pokrycia kosztów wynikłych z uszkodzenia ciała wynikało natomiast z uwzględnienia kosztów przygotowania powoda do wykonywania innego zawodu.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł powód, zaskarżając go w części, w jakiej Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego i obniżył kwoty przyznane powodowi, tj. w punkcie I, lit. a, c, d, e, f, g i h. Zarzucił naruszenie prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. i art. 445 k.c., a także naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzucając uchybienie art. 233 § 1 k.p.c. przez pominięcie części dowodów oraz przyjęcie niezgodnie z zebrany materiałem dowodowym, że powód naprawiał, a nie udrażniał urządzenie, przy którym doszło do wypadku, jako osoba nieuprawniona i nie zobowiązana do jego naprawy, skarżący przeoczył, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego zarzut naruszenia tego przepisu w ogóle nie może być skuteczną podstawą skargi kasacyjnej ze względu na art. 398³ § 3 k.p.c. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2005 r., III CSK 13/05, OSNC 2006, nr 4, poz. 76 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2006 r., V CSK 11/06, nie publ., z dnia 8 maja 2008 r., V CSK 579/07, nie publ., z dnia 16 listopada 2012 r., III CSK 73/12, nie publ., z dnia 14 lutego 2013 r., II CSK 292/12, niepubl., z dnia 23 czerwca 2016 r., V CSK 536/15, nie publ., z dnia 13 kwietnia 2017 r., I CSK 93/17, nie publ., z dnia 25 maja 2018 r., I CSK 455/17, nie publ.).

Z kolei zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.c. (w związku z art. 391 § 1 k.p.c.) może uzasadniać uwzględnienie skargi kasacyjnej tylko wyjątkowo, gdy treść uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia nie pozwala na określenie ustaleń faktycznych i ocen prawnych, które legły u podstaw rozstrzygnięcia, co uniemożliwia dokonanie kontroli kasacyjnej (por. postanowienie Sądu

Najwyższego z dnia 22 maja 2013 r., III CSK 293/12, OSNC 2012, nr 12, poz. 148, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 2014 r., I CSK 735/13, nie publ., z dnia 24 czerwca 2015 r., II CSK 435/14, nie publ., z dnia 16 grudnia 2015 r., IV CSK 149/15, nie publ., z dnia 17 grudnia 2015 r., I CSK 1028/14, nie publ., z dnia 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15, nie publ., z dnia 3 marca 2017 r., I CSK 318/16, nie publ.; por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2012 r., III CSK 73/12). Uchybienia takiego powód dopatrył się we wskazaniu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że Sąd Apelacyjny przyjmuje ustalenia Sądu Okręgowego za własne, podczas gdy w ramach zarzutu przyczynienia ustalenia te są rażąco odmienne w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny uznał działania powoda jako naprawę urzędnika z własnej inicjatywy, a nie czyszczenie urzędnika na polecenie pracodawcy. Jednakże wbrew wywodom skarżącego, uzasadnienie wyroku pozwala na poddanie go kontroli kasacyjnej, a wskazywane sprzeczności mają charakter jedynie pozorny. Wprawdzie rozróżnienie na „czyszczenie urzędnika” (ewentualnie jego „udrażnianie”) i jego „naprawianie” może być - biorąc pod uwagę rdzeń znaczeniowy tych pojęć - istotne, jednakże zaakceptowanie w całości ustaleń Sądu Okręgowego wskazuje, że Sąd Apelacyjny odwołał się do pojęcia naprawy w rozumieniu szerszym, potocznym, *in casu* równoznacznym z udrażnianiem. Nie czynił bowiem żadnych własnych ustaleń co do dalszych czynności powoda. Zarazem nie można pomijać, że już Sąd Okręgowy wielokrotnie powoływał się na to - m.in. przywołując wiążące ustalenia co do przyczyn wypadku poczynione w postępowaniu karnym - że powód został dopuszczony do „udrażniania” przenośnika, choć nie miał do tego potrzebnych kwalifikacji, umiejętności oraz znajomości przepisów i zasad bhp. Wynika stąd jasno, że już samo udrażnianie – jakkolwiek, ściśle rzecz biorąc, nie jest naprawą urzędnika – wymagało przygotowania, którego powód nie posiadał. Wbrew wywodom skarżącego, Sąd Apelacyjny nie stwierdził też - popadając w sprzeczność z akceptowanymi przez siebie ustaleniami Sądu pierwszej instancji - że powód podejmował czynności z własnej inicjatywy (bez polecenia pozwanego), a jedynie, iż czynności te nie mieściły się w zakresie jego obowiązków pracowniczych, co oznacza, że *de iure* nie był zobowiązany do ich wykonania, choćby otrzymał

takie polecenie służbowe. W kontekście art. 328 § 2 k.p.c. uzasadnienie to nie wywołuje zastrzeżeń.

Odrębną kwestią jest natomiast trafność argumentacji Sądu odwoławczego na płaszczyźnie prawa materialnego, tj. art. 362 k.c., którego naruszenie powód zarzuca, dostrzegając je w niewłaściwym zastosowaniu i rażąco błędnej ocenie winy poszkodowanego, skutkującej błędnym stwierdzeniem („ustaleniem”), że powód przyczynił się do zaistnienia wypadku, co doprowadziło do zmniejszenia odszkodowania.

Rozpatrując ten zarzut, należy przede wszystkim przypomnieć, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sąd Najwyższy może ocenić, czy w kontekście ustalonego stanu faktycznego i okoliczności, które nakazuje brać pod uwagę art. 362 k.c., obowiązek odszkodowawczy został zmodyfikowany w sposób "odpowiedni". W tych granicach dopuszczalna jest również kontrola stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody, która może prowadzić do stwierdzenia naruszenia rozważanego przepisu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1997 r., II CKN 213/97, OSNC 1998, Nr 1, poz. 5, z dnia 20 listopada 2003 r., III CKN 606/00, nie publ., z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13, OSNC 2015, Nr 3, poz. 34; z dnia 3 marca 2017 r., I CSK 213/16, nie publ., z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17, Biul. SN 2019, nr 2, s. 10).

Trzeba też mieć na względzie, że zgodnie z dominującą w orzecznictwie, tzw. kauzalną koncepcją przyczynienia można o nim mówić w każdym przypadku, w którym normalnym następstwem działania lub zaniechania poszkodowanego było powstanie szkody (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08; z dnia 5 listopada 2008 r., I CSK 139/08, nie publ.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, nie publ.; z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13; z dnia 11 września 2014 r., III CSK 248/13, nie publ.; z dnia 26 lutego 2015 r., III CSK 187/14, OSNC-ZD 2016, Nr 3, poz. 41; z dnia 2 marca 2016 r., V CSK 399/15, nie publ.; z dnia 29 września 2016 r., V CSK 717/15; z dnia 7 marca 2017 r., II CSK 438/16, nie publ.; z dnia 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16, nie publ., z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17). Przeważa też pogląd,

że ustalenie przyczynienia aktualizuje konieczność rozważenia możliwości zmniejszenia odszkodowania (zadośćuczynienia), jednak go nie przesądza, ponieważ o tym, czy - i w jakim stopniu - jest ono uzasadnione, sąd decyduje w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w ramach określonych przez art. 362 k.c., w wyniku decyzji konkretnej i zindywidualizowanej, uwzględniającej okoliczności konkretnego przypadku (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, nie publ.; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 243/08, nie publ.; z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, nie publ.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09; z dnia 12 lipca 2012 r., I CSK 660/11, nie publ.; z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13; z dnia 27 kwietnia 2016 r., II CSK 518/15, OSP 2017, z. 1, poz. 2; z dnia 29 września 2016 r., V CSK 717/15; z dnia 19 stycznia 2017 r., II CSK 195/16, nie publ.; z dnia 7 marca 2017 r., II CSK 438/16; z dnia 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16; z dnia 22 listopada 2017 r., IV CSK 8/17, z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17; por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2017 r., IV CSK 104/17, OSNC 2018, Nr 3, poz. 35).

Z przywoływanej przez Sąd Okręgowy opinii biegłego sformułowanej w postępowaniu karnym wynika, że do bezpośrednich przyczyn wypadku zaliczył on także - oprócz obciążających pozwaną nieprawidłowości technicznych i dotyczących organizacji pracy - nieprawidłowe zachowanie człowieka, przywołując w tym kontekście nie tylko włączenie napędu przenośnika przez osobę kierującą jego obsługą bez upewnienia się, że nie spowoduje to wypadku (co obciąża pozwanego), ale także wykonywanie przez poszkodowanego czynności w strefie niebezpiecznej przenośnika. Nawet jednak jeżeli w postępowaniu powoda można by dopatrzeć się pewnych znamion obiektywnej i subiektywnej nieprawidłowości, związany z tym stopień jego przyczynienia się do powstania szkody należy uznać - w zestawieniu z pozostałymi przyczynami, a zwłaszcza działaniem pozwanego - za znikomy, a jego znaczenie dla wysokości należnego odszkodowania - pomijalne. Zgodnie z poczynionymi w sprawie ustaleniami, którymi Sąd Najwyższy jest związany (por. art. 398¹³ § 2 k.p.c.) powód udrażniał przenośnik na polecenie pozwanego. Ustalenia te nie pozostawiają też żadnych wątpliwości, że - zarówno *in abstracto*, jak i *in concreto* - pozwany działał

z upoważnienia swej żony jako właściciela przedsiębiorstwa i pracodawcy i był przez pracowników traktowany jak „szef” (powierzenie czynności na własny rachunek może stanowi podstawę do stosowania art. 430 k.c.). Zważywszy wiek i wykształcenie powoda, charakter zatrudnienia (kierowca-pracownik fizyczny), obejmującego także zaangażowanie przy załadunku otrębów, jego krótki staż pracy u pozwanej (niespełna cztery miesiące) i związane z tym brak doświadczenia (także co do sposobu usuwania tego rodzaju „awarii”) oraz trudność w powzięciu i wyartykułowaniu własnej opinii co do najwłaściwszego sposobu postępowania, i naturalną skłonność do zdania się w takiej sytuacji na opinię „szefa”, trudno zakładać, że mógł i powinien wiedzieć, iż skierowane doń polecenie „udroźniania” urządzenia wykracza poza jego obowiązki pracownicze i sprzeciwić się jego wykonaniu. Zwłaszcza, że w orzecznictwie i doktrynie wskazuje się niekiedy, iż wynikająca z art. 100 § 1 k.p. możliwość odmowy wykonania polecenia nie ma charakteru bezwzględnie nawet w przypadku jego sprzeczności z prawem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1997, I PKN 244/97, OSNP 1998, nr 12, poz. 358). Nie można też pomijać, że w swym postępowaniu powód cały czas kierował się wskazówkami pozwanych (pierwotnie pozwanej, a następnie pozwanego), co dowodzi ostrożności i braku skłonności do działań pochopnych czy będących wyrazem nadgorliwości. W tych okolicznościach ewentualna nieprawidłowość w działaniu powoda w zestawieniu z postępowaniem pozwanego, który po wydaniu polecenia udroźnienia, bez upewnienia się co do bezpieczeństwa powoda i bez żadnego ostrzeżenia włączył napęd przenośnika - czego nie można kwalifikować inaczej niż rażącego niedbalstwa i przed skutkami czego praktycznie uchronić się nie dało - ma w aspekcie ważenia przyczyn wypadku i ciężaru zaistniałych nieprawidłowości znaczenie marginalne i nie może uzasadniać miarkowania odszkodowania. Należy zatem zgodzić się ze skarżącym, że oceniając tę kwestię odmiennie, Sąd Apelacyjny naruszył art. 362 k.c.

Powołany dodatkowo w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 445 k.c., mającego polegać na jego błędnej wykładni „w zakresie odpowiedniej sumy zadośćuczynienia” i niewłaściwym zastosowaniu skutkującym częściowym oddaleniem roszczeń o zapłatę odszkodowania, nie mógł być uwzględniony już z tego względu, że wykraczał poza wiążący Sąd Najwyższy zakres zaskarżenia

(por. art. 398¹³ § 1 k.p.c.). Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego tylko w części, w jakiej Sąd ten obniżył kwoty przyznane powodowi, a więc - co do zadośćuczynienia - tylko w punkcie I, lit. a. Sąd odwoławczy uznał sumę zadośćuczynienia ustaloną przez Sąd Okręgowy za odpowiednią, a obniżył ją tylko w zakresie wynikającym ze stwierdzonego przyczynienia. Sformułowane w apelacji powoda żądanie podwyższenia zadośćuczynienia Sąd Apelacyjny uznał za bezzasadne i w tym zakresie apelację tę oddalił (pkt II), co nie zostało objęte zakresem zaskarżenia wskazanym w skardze kasacyjnej. W tej sytuacji tylko ubocznie warto zaznaczyć, że Sąd Najwyższy nie dostrzegł podstaw do zakwestionowania odpowiedniości sumy zadośćuczynienia ustalonej zgodnie przez Sądy obu instancji, zwłaszcza że określenie wysokości zadośćuczynienia za krzywdę stanowi kompetencję, której wykonywanie immanentnie wiąże się z zawarowaniem pewnej swobody decyzyjnej sądowni, i z tego względu podważenie przez Sąd Najwyższy kwoty zasądzonej przez sąd drugiej instancji z tego tytułu może nastąpić tylko w razie rażącego odstąpienia przez sąd odwoławczy od ukształtowanej praktyki sądowej albo pominięcia istotnych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2018 r., I CSK 634/17, nie publ.), tudzież nieuwzględnienia wszystkich aspektów sprawy, ze skutkiem w postaci rażąco niewspółmiernego określenia jego wysokości (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNCP 1971, Nr 3, poz. 53 i z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/99, nie publ.; postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 sierpnia 2011 r., I CSK 54/11, nie publ., z dnia 27 marca 2018 r., V CSK 515/17, nie publ. oraz z dnia 5 lipca 2018 r., I CSK 74/18, nie publ.).

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁶ k.p.c. oraz - co do kosztów - art. 100 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., art. 98 § 1 i art. 98 § 3 w związku z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c. oraz w związku z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 785) Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

a
jw